

Branża porno będzie walczyć z p2p

12 września 2007

Filmowa branża porno nie zamierza dalej z założonymi rękami przyglądać się wymianie swych materiałów w sieciach p2p. Producenci chcą na wzór wytwórni fonograficznych połączyć swe siły, aby wspólnie walczyć przeciwko nieautoryzowanej dystrybucji w Sieci.

Kwestię ewentualnej współpracy poruszono na jednej z antypirackich konferencji, w której udział wzięli przedstawiciele 65 producentów porno. Problem, który wcześniej dotyczył jedynie wytwórni muzycznych, wraz z rozwojem szybkiego dostępu do Sieci objął kolejnych graczy przemysłu rozrywkowego – w tym tego dla dorosłych.

„Różowe” wytwórnie oceniają, iż wymiana w sieciach p2p oznacza dla nich straty rzędu 2 miliardów dolarów rocznie, co stanowi ok. 4 proc. łącznych dochodów branży. Teoretycznie to niewiele, ale zdaniem uczestników konferencji, może to w niedługim czasie doprowadzić do bankructwa wielu mniejszych producentów.

Szacuje się, że pięć procent wszystkich materiałów wymienianych w ramach sieci BitTorrent to materiały erotyczne i pornograficzne – zdecydowana większość z nich jest chroniona prawami autorskimi. Średnio jedynie co czwarta istniejąca kopia danej produkcji porno jest legalna.

O popularności tego typu materiałów w Sieci świadczy powstanie wielu trackerów BT specjalizujących się wyłącznie w rozrywce dla dorosłych (jak np. FilePorn, PornoRip, NuTorrent, GayTorrents, Emporium, Pure TnA) – zazwyczaj po dokonaniu obowiązkowej rejestracji użytkownicy zyskują nieograniczony dostęp do obszernej bazy tego typu materiałów.

W tej sytuacji producenci porno zastanawiają się nad powołaniem odpowiednika RIAA – organizacji, która reprezentuje amerykański przemysł fonograficzny. Mniejsze wytwórnie mogłyby wówczas liczyć na wsparcie większych producentów przed sądem i wspólnie walczyć o swoje prawa.

Wśród innych propozycji pojawił się również pomysł uruchomienia ogólnodostępnego forum, na którym zbierane byłyby... zrzuty ekranu stron oferujących tego typu materiały, jako dowody przeciwko nielegalnemu udostępnianiu porno-plików w Sieci, które można byłoby następnie wykorzystać w sądzie. Trudno jednak ocenić, czy wystarczyłoby to, aby komukolwiek udowodnić łamanie praw autorskich.

Tak czy inaczej samo wytaczanie procesów nie zapewni jednak sukcesu. Producenci pamiętają o błędach popełnionych przed wytwórnie muzyczne i mówią o konieczności jednoczesnego wprowadzenia nowych form legalnej dystrybucji materiałów w internecie. – Tylko wygodna i przystępna cenowo oferta może skłonić ludzi do porzucenia p2p – stwierdził Greg Piccionelli, prawnik reprezentujący producentów porno.

Opracowanie: Rafał Spaleniak

Źródło: [Dziennik Internautów](#)